inspektora szkół, resp. Dziekana — JX. zlecamy przeto niniejszém, zawiadomić w téj mierze wszystkich plebanów swego dekanatu, a w razie jakowych zmierzających ku temu próźb, takowe w swoję zaopatrzyć opinią. —

Poznań d. 18 Listopada 1861.
Król. Regen. Wydział Spraw Kościelnych i Szkólnych.
(podp.) v Bünting.

Do
wszystkich powiatowych inspektorów szkół katolickich JJXX. Dziekanów Departamentu Poznańskiego. Nr. 260/61 D. II. b

II.

Radlin d. 10. Grudnia 1861 r.

Do
Król. Regencyi II. wydziału spraw kościel. i szkólnych w Poznanin. Nr. 65/12.

Odebrawszy od Królewskiéj Regencyi II. zakaz dla wikaryuszów udzielania po szkołach parafialnych nauki religii z dnia 18. Listopada r. b. Nr. 260 D. II. b. nie możemy jak tylko zaprotestować przeciw niemu i odesłać Królewską Regencyą do władzy duchownéj czyli Najprzewielebniejszego Arcypasterza, po stósowne zarządzenie, a to z następujących powodów.

W przedmiocie religii kto i co nauczać ma, sam tylko Biskup mocen jest stanowić, a nie władza świecka; tak opiewa prawo kanoniczne Conc. Trid. ses. V. c. 2. de reform. et ses. 14. proem. de reform. i nawet krajowe cz. II. Tyt. XI. § 115.

Kościół katolicki a mianowicie u nas w W. X. Poznańskiém zawsze szkołę uważał za swą córkę, za nieodłączną towarzyszkę, za swą oblubienicę; piastował ją, karmił, wychowywał, confr. Conc. Trid. ses. 23. c. 18. de reform. i Constit. Synod. Metrop. Eccl. Gnesnen. Provin. jussu et opera Joan. Wężyk edit libr. IV. Tit. de Scholis i obszerny list pasterski Kardynała Arcybiskupa Gnieźnieńskiego ś. p. Maciejowskiego 1607. X. Arcybiskupa ś. p. Wolickiego z dnia 15. Lipca 1829. X. Arcybiskupa ś. p. Dunin i X. Arcybiskupa szczęśliwie nam przewodniczącego Przyłuskiego z dnia 2. Stycznia 1852. Tego połączenia kościoła z szkołą jesteśmy w nieprzerwaném i nieprzeczoném posiadaniu. confr. Prawo krajowe Cz. II. Tyt. XII. §. 49. Patent okupacyjny z roku 1815. gdzie religia katolicka i prawa kanoniczne są nam zagwarantowane; konstytucyą z roku 1850, gdzie kościołowi samorząd a następnie odwieczna possessya szkoły zostawione są.

Bo nie z prawa ale z prawa Bożego, od pierwszych wieków Chrześcijaństwa, kościół katolicki a w szczególności tu w W. X. Poznańskiém jest w nieprzerwaném posiadaniu szkoły. I tak przy każdym kościele był kleryk, który będąc organistą lub zakrystyanem, zarazem był nauczycielem w szkole. Confr. Handbuch des Allgem. und Preuss. Kirchen-Rechts der Catholiken von Dr. Ludwig Gitzler § 110. Breslau 1841.

Wielu z nas starych Xięży pobieraliśmy pierwsze nauki elementarne w szkole kościelnéj — w szkole organistowskiéj. Na mocy tego prawa kościelnego, obserwancyi od niepamiętnych czasów, od pierwszych dni tu zaprowadzenia chrześcijaństwa, X. pleban albo sam, albo przez swego wikaryusza zawiadywał szkołą, udzielał w niéj religią. Tu przypomnieć trzeba pierwsze wieki chrześcijaństwa, gdzie najprzód sam Biskup wykładał religią, potém za jego pozwoleniem Xiądz, a później, jak się to praktykuje po dziś dzień na Missyach zagranicznych — kleryk. Nauczanie więc religii nie samém wyłącznie było obowiązkiem pasterzy, ale mogli ich w tém wyręczyć klerycy, czemu nie dziś X. wikary, który tak jest Xiędzem, jak jego proboszcz, który tak bez ograniczenia przydany jest proboszczowi do pomocy od Biskupa, a do udzielania religii w szkole wyraźnie zobowiązał XX. wikaryszów okólnikiem swoim ś. p. X. Arcybiskup Wolicki z dnia 15. Lipca 1829 i później ś. p. X. Dunin, kładąc za warunek dalszéj promocyi wikaryuszów, odwiedzanie szkoły, nauczanie w nich religii.—

Gdzież się młody Xiądz wprawić ma do obowiązków szkólnych, jeżeli od szkoły wyłączonym będzie. Na co przygotowywać go do metody szkólnéj po seminaryach, kiedy jéj, ani nawet religii udzielać nie ma w szkole? Nie jestże to zaprowadzać tym zakazem gnuśność i obojętność ku najważniejszéj sprawie dla kościoła i kraju? Nie jestże to odłączać szkołę od kościoła? Zaprowadzać system protestancki do szkoły kościoła katolickiego, wdzierać się w prawa samemu Biskupowi przynależne?

Nie zważając na to, jeżeli Królewska Regencya zastrzega sobie pozwolenie dla wikaryusza nauczania religii w szkole, my przeciw temu jak najuroczystszéj protestujemy na mocy niezaprzeczonych praw naszego kościoła, nieprzerwanej obserwancyi i nawet prawa krajowego.

Co tam Królewska Regencya przytacza na uzasadnienie swego zakazu § 49. Cz II. Tyt. XII. Prawa krajowego, ten w połączeniu z § 512 Cz. II. Tyt. XI. *) dowodzi tylko naszego twierdzenia, że X. pleban katolicki z urzędu swego jest naturalnym dozórcą szkoły i nauczycielem religii, i że może upoważnić wikaryusza do zastępstwa swego w szkole; bo dozorowanie i nauka religii w szkole należą do urzędu pasterskiego: czego nie może pleban protestancki względem swego kandydata ibid. § 515. Tę różnicę czyni samo prawo krajowe, gdy w części II. Tyt. XI. § 512 do wszystkich obowiązków parafialnych, a następnie i szczególnych przypuszcza X. wikaryusza katolickiego, a § 515. Kandydatowi ewangelickiemu tylko nauczanie gminy w kościele pozwala, inszych zaś obowiązków poza kościołem zabrania; z resztą § 49. Cz. II. Tyt. 12. prawa krajowego mówi tylko o kaznodziei miejscowym (Prediger des Orts) Xiądz wikaryusz katolicki jest kaznodzieją miejscowym, ordynowanym Xiędzem i przysłanym od Biskupa do pomocy X. plebanowi w wszystkich obowiązkach jego pasterstwa, z wyraźném zaleceniem, jak się wyżéj z przytoczonych już okólników okazało, trudnienia się szkołą, na téj zasadzie windykujemy nie tylko naukę religii ale i inspektorat w zastępstwie w szkole dla Xięży wikaryuszów.

Za niektóre uchybienia młodych XX. wikaryuszów, o których ogólnie wspomina Królewska Regencya w swoim okólniku, mogła się była udać do właściwéj Władzy Arcybiskupiéj, zażądać rektyfikowania a nawet ukarania, ale nie całemu ogółowi wikaryuszów odbierać prawo nauczania religii i inspektoryat w zastępstwie w szkole.

Gdzie Xiądz jest stary, słabowity, obarczony obowiązkami parafialnemi, korespondencyami, w windykowaniu praw kościoła i t. d. jak oto jest tu przypadek w Wilkowyi, gdzie X. pleban dostał puchlinę w nogi; jeżeli X. wikaryusz nie będzie mógł udzielać religii w szkole, z polecenia X. plebana dozorować szkołę, szkoła zostanie bez nauki religii i inspekcyi; bo po pozwolenie udzielania religii i inspekcyi żaden wikaryusz ani pleban nie uda się do Królewskiéj Regencyi jako niekompetentnéj władzy a nauczycielom nieteologom, każdego czasu X. pleban może zakazać wykładać religią. Jakież z tąd dalsze następstwa? zostawiamy wysokiemu rozsądkowi Królewskiéj Regencyi.

Duchowieństwo Dekanatu Nowomiejskiego.
(Tu następują podpisy.)

ARCHIDIECEZYA LWOWSKA.

(Korespondencya urzędowa.) **Lwów** dnia 26. Grudnia 1861.

Kanoniczne instytucye otrzymali:

X. Grzegorz Borczowski na plebanią w Tarnopolu.
X. Ludwik Kisielewski — w Busku.
X. Konstanty Kopestyński — w Jagielnicy.
X. Michał Jaworski — w Budyłowie.

Uwolnieni zostali na własne żądanie od urzędu Dziekana:

X. Michał Szyba, pleban w Kozowie, były Dziekan Konkolnicki, otrzymał zarazem facultatem deportandi Expositorium canonicale, — tudzież X. Józef Nowakowski, proboszcz w Żółkwi, były Dziekan Lwowski zamiejski.

Dziekanami zostali zamianowani:

X. Ignacy Kornicki, Dr. teol., pleban w Podhajcach, został Dziekanem Konkolnickim, — X. Józef Nowakowski, proboszcz w Żółkwi, został rzeczywistym Dziekanem Żółkiewskim, X. Józef Donicht, pleban w Jaryczowie, tymczasowym Dziekanem Lwowskim zamiejskim, — Nakoniec zarząd Dekanatu Dolińskiego został powierzony X. Antoniemu Dobrzańskiemu, plebanowi w Kałuszu.

Administratorami wakujących parafii zostali:

W Bukaczowcach ex currendo X. Wojciech Gurowicz, pleban

---

*) § 49 Cz. II. Tyt. 12. pr. kr. kaznodzieja miejscowy nie tylko przez dozór, lecz i przez własne nauczanie tak nauczyciela jako i dzieci winien przykładać się do osiągnienia celu szkólnego.

§ 512. Cz. II. Tyt. 11. kapelanowi takowemu, jeżeli został poświęconym na kapłaństwo, pleban wszelkie czynności urzędu swojego bez różnicy polecić jest mocą.

§ 515 ibid. pleban protestancki za wiadomością konsystorza może sobie przybrać kandydata do swego zastępstwa, lecz w saméj tylko nauce gminy, lecz nie w innych czynnościach urzędu.

Martynowski, — w Żydaczowie X. Tomasz Chilarski, — w Milatynie X. Antoni Andrzejowski, — w Dolinie X. Michał Dydek, — w Radziechowie X. Stanisław Zawistowski.

Applikowani Kooperatorami:

X. Wilhelm Kloss w Haliczu, — X. Stanisław Sobolewski pozostawiony nadal w Stanisławowie, — X. Władysław Wagner w Tarnopolu, — O. Hieronim Mianowski, Zak Bernard. przy parafii Św. Andrzeja we Lwowie. — O. Romuald Piechowicz, Zak. Frańciszk. w Horyńcu, — X. Rudolf Lewicki przy parafii S. Mikołaja we Lwowie, — X. Saturnin Michalczewski w Markowéj, — X. Dymitr Oleynik do Sidorowa.

Poumierali:

X. Jan Borzęcki, pleban w Żydaczowie, — X. Wojciech Bukowski, pleban w Milatynie, — X. Seweryn Liciński, Deficient, — X. Konrad Schmutz, Dziekan i Pleban w Dolinie.

Prócz tego zaszły następujące zmiany:

X. Leon Stafiński otrzymał prezentę na parafię w Kobylnicy. X. Józef Szypek, pleban w Kimpolungu, został zamianowany komisarzem Ordynaryatu do gymnazium Suczawskiego. — X. Leon Rogalski otrzymał dymissyę do wstąpienia do Towarzystwa Jezusowego. — O. Tomasz Dziug, ak. Frańciszk. został kapelanem śpitalu Sióstr Miłosierdzia w Bursztynie.

Na Bułgarów następujące wpłynęły datki:

Dekanat Brzeżański 11 złr. 31 centów, — Doliński 30 złr. — Parafie: Bawórów 15 złr. 6 cent. — Toki 2 złr. — Busk 32 złr. 40 cent. — Dobrotwór 5 złr. 26 cent. — Łopatyn 7 złr. 30 cent. — Radziechów 1 złr. — Stojanów 10 złr. — Toporów 10 złr. 70 c. — Witków 3 złr. — Brody 16 złr. 80 c. — Gołogóry 26 złr. 78 c. — Leśniów 1 złr. — Olesko 8 złr. — Pieniaki 4 złr. — Podhorce 5 złr. — Podkamień w Złoczowskiém 10 złr. 20 c. — Stanisławczyk 5 złr. 50 c. — Szczurowice 1 złr. — Zatośce 33 złr. 23 c. — Księża Dekanatu Brodzkiego osobno 50 złr. — Parafie: Brzozdowce 7 złr. — Bóbrka 12 złr. — Chodorów 11 złr. — Podkamień (w Brzeżańskiém) 7 złr. 86 c. — Przemyślany 14 złr. — Staresioło 10 złr. 14 cent. — Swirz 62 złr. — Dunajów 10 złr. — Dekanat Czerniowiecki 64 złr. 68 c. — Dekanat Trembowelski 131 złr. — Ogółem zebrano dotąd w Archidiecezyi naszéj: 3391 złr. 57 centów Walutą Austryacką.

ARCHIDIECEZYA WARSZAWSKA.

(Koresp.) **Z Warszawy** odbieramy dwa nader ważne dokumenta:

Nr. 1137. Radom d. 7/19. Listopada 1861 r.

Peł. Obo. Naczelnika Wojennego Gubernii Radomskiéj.

do

JW. Biskupa Diecezyi.

JW. p. o. Namiestnika Królestwa powziąwszy wiadomości: że bez względu na ogłoszony stan wojenny w Królestwie, przedłużają się dotąd w jednych kościołach śpiewy hymnów zakazanych, w drugich zaś znajdują się emblematyczne znamiona, z godłami rewolucyjnemi, i że władze duchowne dotąd nie użyły żadnych środków ku usunięciu tego, zkąd wypływa wniosek, że duchowieństwo nietylko nie przeszkadza, ale w pewnéj mierze proteguje podobne temu nieporządki i podziela rewolucyjne idee z ludźmi występnemi; polecić mi raczył: aby w miejscach, gdzie dotąd śpiewy hymnów zakazanych nie ustają, oraz gdzie oznaki rewolucyjne nie usunięte, podać do wiadomości proboszczom parafii:

1. Że mężczyzni przekonani o śpiewanie w kościele wspomnionych hymnów będą oddawani do służby wojskowéj jako prości żołnierze, kobiety zaś przyjmujące w tém udział aresztowane, a Xiądz proboszcz będzie odesłany do fortecy. —

2. Zarządać od tychże Xięży proboszczów, niezwłocznego wydania znamion i znaków emblematycznych z rewolucyjnemi godłami, dla przedstawienia takowych mnie: — tych zaś Xięży, którzyby się okazali w tym względzie nieposłusznymi, aresztować i pod strażą odsyłać do fortecy. —

Rząd spodziewając się znaleść w duchowieństwie pomoc w osiągnieniu celu danych rozporządzeń, dążących do przywrócenia naruszonego w tutejszym kraju porządku, nie przyjmował w samym początku sroższych środków, pozostawiając samemu duchowieństwu, władzę wzbronienia w świątyniach, wywoływanych nieporządków i przeciwnego ustawom kościelnym śpiewania podburzających hymnów. — Przekonawszy się jednak później, że duchowni nietylko nie przedsiebrali śródków dążących do ukrócenia złego, ale nadto wpływali do rozwinięcia i powiększenia onego i że wreszcie śpiewanie w kościołach dotąd ma miejsce, — Rząd przeto mając przekonanie, że świątynia nie może być przytułkiem występku i nieporządków, znalazł się przymuszonym ukrócić to środkami, jakie podług okoliczności i uporu okazałyby się koniecznymi. —

Otrzymane polecenie JW. p. o. Namiestnika mam zaszczyt JWX. Biskupowi kommunikować i zarazem upraszać o wydanie przez okólnik do podwładnego Mu duchowieństwa rozporządzenia niniejszego, jak nie mniéj o wpłynięcie wysoką swą Władzą Pasterską, aby duchowni unikając smutnych następstw z rozporządzenia tego wypływających, okazywali uległość poleceniom Rządu. —

Wydanie podobnego rozporządzenia, tém więcéj okazuje się potrzebném, że niektórzy duchowni dotąd wzbraniali się zdejmować orłów na krzyżach i innych znaków, bez wyraźnego rozkazu JW. JX. Biskupa. —

Generał-Lejtennant (podp.) *Uszakow*. —

DIECEZYA AUGUSTOWSKA.

W Sejnach rozstał się z tym światem, w 76. roku życia, a 51 kapłaństwa swego, powszechnie kochany, wielbiony, i szanowany kapłan, ś. p. Ks. Jan Nepomucen Dąbkowski, prałat, scholastyk katedry augustowskiéj.

Ś. p. Ks. prałat, urodził się w roku 1785., we wsi Dąbek-Podkowa, powiecie Ostrołęckim. Ukończywszy szkoły niegdyś publiczne Księży Bernardynów w Ostrołęce, w roku 1807. wstąpił do seminaryum pułtuskiego, a w r. 1810. na kapłaństwo został wyświęcony; w roku 1815, otrzymał probostwo w Śniadowie, ale uległszy życzeniom byłego kollatora ś. p. hrabiego Paca, po zrezygnowaniu probostwa śniadowskiego, w r. 1818. przeniósł się do Raczek, w r. 1827. zaszczycony godnością kanonika katedralnego, a w roku 1859. postąpił na prałata scholastyka katedry augustowskiéj.

Obok tych wszystkich urzędów duchownych, niezmordowany w pracy, ś. p. Ks. prałat, miał jeszcze zaufanie powszechne: spełniał urzędy obywatelskie, to jest: marszałka zgromadzeń gminnych byłych powiatów biebrzańskiego i dąbrowskiego, tudzież sędziego pokoju powiatu dąbrowskiego.

Skołatany wiekiem zapragnął ś. p. Ks. prałat ulżyć sobie zatrudnień, i tym końcem zrezygnowawszy swe probostwo w Raczkach, osiadł przy katedrze, aby już jeden tylko konsystorski spełnił obowiązek. I tu wszakże, kiedy do sprawowania zastępczo urzędu administratora diecezyi został powołany, nie długo mógł dla hierarchii duchownéj być użytym, bo zwątlone pracą siły tamowały mu najszczersze jego chęci.

Względny na nędze i niedostatki biednych, w całém swém życiu nie dbał o zbiory, ubogi materyalnie, a bogaty w cnoty, wyglądał tylko chwili, w któréj go Pan Bóg do siebie powoła. I jakby wiedział, kiedy wybije ostatnia godzina, ze wszelką rezygnacyą i godném naśladowania przygotowaniem dopełnił wszystkich obowiązków religii, odbył spowiedź i przyjął Najświętszy Sakrament, a następnie pożegnawszy wszystkich przyjaciół z przytomnością umysłu, oszczędzony już prawie w chorobie szczupły fundusik rozporządził, aby z chwilą śmierci, użyć go na koszta skromnego pogrzebu, i rozesłać niektórym klasztorom. Nakoniec ubogą swą ruchomość rozdysponowawszy dla sług i na pamiątki dla przyjaciół, na ręku tychże zamknął powieki. Duszy jego racz dać Panie wieczny odpoczynek.

NIEMCY.

Upadek życia chrześcijańskiego między protestantami w Niemczech

skreślają najlepiéj wykazy statystyczne. Oto niektóre szczegóły:

Hamburg był niegdyś kolebką *missyi wewnętrznéj*, założonéj w celu przyprowadzenia napowrót do Kościoła św. tych, którzy się od niego odszczepili, ale dla braku ludzi dobréj woli upadła wkrótce po swém założeniu. W przeciągu ostatniego stulecia ludność tego miasta powiększyła się o połowę, gdy tymczasem liczba kommunii protestanckich zmniejszyła się przeszło o $^4/_5$. W r. 1753. na 100,000 dusz było 85,118 kommunii; w r. 1853. na 150,000 dusz 17847 kommunii; od roku 1852—1853. liczba kommunii spadła na 4,201.

Bremen jest w tém samém położeniu. Przed 50 laty liczyło 12,000 kommunii, i 4,00 chrztów, gdy tymczasem dzisiaj liczba chrztów prawie się podwoiła, a liczba kommunii zmniejszyła się o połowę: 6,000 kommunii a 700 chrztów.

W Berlinie stósunek chrztów do kommunii od r. 1739. jest następujący: na *jeden* chrzest było w r. 1739. 39 kommunii; w r.

1799. 20; w r. 1810. 8; w r. 1848. 5; a w r. 1851. tylko 4. Przynajmniéj 40,000 osób nie bywa nigdy na nabożeństwie w Niedzielę.

W Szczecinie na Pomorzu, na 100 osób tylko *siedem* uczęszcza na nabożeństwo w Niedzielę.

W Prusiech wschodnich liczba kommunii zmniejszyła się w przeciągu 20 lat prawie o połowę.

We Wrocławiu w parafii protestanckiéj św. Magdaleny w r. 1750. było kommunii 4,000. a dziś, pomimo znacznego wzrostu ludności, ledwo 500. Całe miasto miało w r. 1854. 22,000 na 77,000 mieszkańców protestantów.

W Meklemburgu, tak z gruntu luterskim, nie lepiéj się dzieje. W r. 1858. nabożeństwo musiało być opuszczone 228 razy stósunkowo w trzech tylko kościołach, dla tego, że nikt na nie nie przyszedł. W ogóle święcenie Niedzieli zupełnie wyszło ze zwyczaju. Naturalnie i moralność nie postępuje. Protestanckie dzienniki ogłosiły w r. 1856. następujące sprawozdanie statystyczne dzieci nieprawego łoża 379. gmin tego kraju: w 200 gminach trzecia część, w 100 gminach *połowa*, a w 79 gminach wszystkie dzieci były nieprawego łoża.

W południowych Niemczech protestańci otoczeni katolikami, zachowani byli długo przed tak straszną zarazą, ale teraz idą w ślady innych stron niemieckich.

Nürnberg był prawie w stagnacyi od r. 1630—1790.: dzisiaj jest w zupełnym upadku moralnym. W r. 1830. liczono 43,509 kommunii na 45,000 mieszkańców protestantów; w r. 1790. 29,573 na 31,000; a w r. 1850. tylko 17,000 na 46,000 mieszkańców protestantów.

Kempten w tém samém znajduje się położeniu. W r. 1770. było 5,300 kommunii, 105 chrztów; w r. 1790. 4,500 kommunii, 112 chrztów; w r. 1800. 3,700 kommunii, 105 chrztów, a w r. 1854. 1,468 kommunii, 101 chrztów.

I Chrzest także coraz bardziéj bywa zaniedbywany i opuszczany. W Bremen n. p. tak wielkie pod tym względem jest niedbalstwo rodziców, że sama nawet policya musiała wiele razy kazać ochrzcić z urzędu. Lecz przy śmierci szczególniéj lud jak największe okazuje niedbalstwo i obojętność względem wszelkich praktyk religijnych. *W Berlinie* n. p. podług dziennika *Evangelisch-kirchlicher Anzeiger*, na 2,353 pogrzebów tylko 50 razy zażądano pastorów, t. j., dodaje to pismo, na 44 zmarłych *jeden* tylko pochowany był jako chrześcijanin.

Nauki teologiczne coraz bardziéj są zaniedbywane. A co dziwniejsza, że sami synowie pastorów, którzy niegdyś stanowili największą część teologów protestanckich, dzisiaj nie chcą obierać zawodu ojców swoich. I tak:

Wydział teologiczny protest. we *Wrocławiu* liczył w r. 1826. 202 uczniów; w r. 1843 80; a w r. 1853. 38. Z tych jeden wyznawał *katolicyzm niemiecki* (Ronge) a z 37. pozostałych przy końcu kursu zostało 24.

Wydział teol. protest. w *Berlinie* liczył za czasów Schleiermachera, t. j. przed r. 1834. po 700 uczniów, od r. 1853. po 126.

Gotha liczyła od r. 1824. do 1833. 93 uczniów teologii protest. od r. 1834—1843. 41; od r. 1844—1855. 18.

Rostock w r. 1841. miał 183 uczniów teol. protest.; a w ostatnich latach miał tylko 28 uczniów. — *Kiel* w Holsztynie liczy teraz 20 teologów na 160 uczniów; niegdyś stanowili większość uczniów.

Liczba młodych teologów protest. w całych Prusiech wynosiła w r. 1843. 963; w r. 1853. 576.

Natomiast znacznie się powiększyła liczba uczniów teologii katolickiéj. W Westfalii jest 127 teologów katolickich, a 8 protestanckich; w Wrocławiu 229 katol. a 38 protest. W ogóle w r. 1853. liczono w całych Prusiech 946 teologów katol. a 576 prot. t. j. stósunek 3 do 2; gdy tymczasem ludność katolicka państwa pruskiego jest prawie o trzecią część mniejsza od protestanckiéj.

W początkach protestantyzmu 12 uniwersytetów porzuciło wiarę katolicką w Niemczech, t. j. Erfurt, Bazylea, Tübingen, Lipsk, Rostock, Frankfurt nad Odrą, Heidelberg, Greifswalde, Wittenberg, Zürich, Bern i Dorpat.

Odtąd powstało w Niemczech 19 nowych uniwersytetów: w XVI. wieku w Strassburgu, Marburgu, Królewcu, Jena, Altdorf, Helmstadt i w Hernborn; w XVII. wieku w Giessen, Rinteln, Kiel, Duisburg i w Halli; w XVIII. wieku w Kassel, w Goettingen, Erlangen, Stuttgart, i Butzog; w XIX. wieku w Berlinie i dwa uniwersytety mieszane w Bonn i w Wrocławiu, t. j. protestanckie i katolickie razem.

Przeciwnie zaś zmieniono 9 uniwersytetów katolickich przez odebranie im dochodów: Monaster (który dzisiaj ma 2 wydziały), Paderborn, Salzburg, Fulda, Bamberg, Moguncya, Kolonia, Trewir i Dillingen.

W ogóle znajduje się w Niemczech: 18 uniwersytetów niekatolickich, jako to: Heidelberg, Lipsk, Rostock, Greifswalde, Tübingen, Marburg, Królewiec, Jena, Giessen, Kiel, Halle, Goettingen, Bern, Bazylea, Zürich, Erlangen i Dorpat; 2. dwa uniwersytety mieszane: Bonn i Wrocław; 3. 5 uniwersytetów katolickich: Praga, Wiedeń, Fryburg w Brezgowii, Monachium i Würzburg; 4. 4 uniwersytety niezupełne: Graetz, Ołomuniec, Insbruck i Monaster.

Ztąd jasno się pokazuje, że ta liczba nie odpowiada stósunkowo ludności katolickiéj Prus i Austryi, gdzie $^2/_3$ przynajmniéj mieszkańców jest katolików. Słusznie więc Biskupi niemieccy powzięli piękną myśl założenia uniwersytetu katolickiego w Lowanium w Belgii.

AZYA.

Obecny stan missyi w Chinach

dowodzi nieustannéj żywotności naszego Kościoła św.

Od lat 40 liczba missyonarzy w Chinach coraz bardziéj się powiększa, przeto większa część dawnych gmin chrześcijańskich mogła być zreorganizowaną i nowe pozakładane. Wielkie i piękne Towarzystwo Rozkrzewiania Wiary, do którego pierwszą myśl podała uboga kobieta w Lugdunie, bardzo zbawienne wywarło skutki. Stolica Apostolska założyła w 18 prowincyach cesarstwa chińskiego biskupstwa i prefektury apostolskie, w których księża z pięciu zgromadzeń zakonnych niezmordowanie poświęcają się pracom i trudom apostolskim. Powstają seminarya, szkoły, a święte dzieło dzieci zbiera niewinne istoty, które nędza i niedbalstwo na pewną wskazały zagładę. W Chinach, jak we Francyi, jak wszędzie, Siostry Miłosierdzia z całą gorliwością odpowiadają świętemu powołaniu swojemu.

Kierownictwo missyi katolickich w Chinach musiało być zupełnie zmienione. Nie ma już w Pekingu tego uczonego i artystycznego stowarzyszenia, które czujną i troskliwą opiekę swoję rozciągało na wszystkich Chrześcijan w państwie Chińskiém, łagodziło skutki prześladowań, kiedy rozpoczęły swoje srogości i okrucieństwa, i dawało nowy popęd rozkrzewianiu Wiary św., skoro okoliczności nieco sprzyjać poczęły. Missyonarze bez różnicy wygnani z całego obszaru cesarstwa, pod ukradkiem tylko przychodzili dotąd do Chin i nieskończonych używali ostrożności, żeby znaleść bezpieczny przytułek, i żeby mogli się znosić z ludnością, a nie obudzić podejrzenia Władz, albo wywołać zdrady mieszkańców, tak trudnych do nawrócenia. Straszne klęski zasmucały ciągle chrześcijan, a w r. 1840. missyonarz Lazarysta Ks. Perboyre, poniósł straszną śmierć męczeńską w mieście Ou-Tchau-Fou, stolicy Hou-Pe. Dopiero w r. 1845. w skutek poselstwa p. de Lagrenée położenie Chrześcijan widocznie się polepszyło, nie w skutek regularnego traktatu, bo zdaje się, że kwestya religijna nie była przedmiotem szczególnych instrukcyi ministerstwa Guizota, ale w skutek naglących kroków uczynionych urzędowo przez posła francuzkiego przed chińskim komisarzem Ky-Yn. Ky-Yn przedłożył cesarzowi, który to formalnie potwierdził, wniosek o polepszenie losu Chrześcijan. Wniosek ten przez potwierdzenie cesarskie zamienił się w edykt spisany *cynobrem* (co oznacza jaknajwiększą uroczystość), nabrał odtąd znaczenia i nie stanowił już czczéj i zwodniczéj demonstracyi, przez którą rząd chiński tak długo przedtém nadużywał dobréj wiary Europejczyków. Wprawdzie pojedyńcze rządy prowincyalne bardzo często przekraczały literę i ducha edyktu z r. 1844. i bardzo smutne zdarzenia jeszcze zachodziły; lecz z drugiéj strony niepodobno zaprzeczyć, że rozmaite zgromadzenia zakonne wielkie postępy poczyniły w Chinach. Pominiemy to, co uczyniono w pięciu portach otwartych przez traktaty: bo tam missyonarze byli w swoich prawach i pod bezpośrednią protekcyą konsulów; ale owe piękne i liczne zakłady księży Jezuitów w prowincyi Kiang-Nan, daleko za obrębem ustępstw europejskich Shang-haï, nigdy nie były niepokojone. Lazaryści spokojnie weszli w posiadanie obszernych ziem, które niegdyś mieli missyonarze w samym obrębie Ning-Po. Dzieło święte Dzieci bez sporu nabyło prawdziwą własność za miastem i w stronie przeciwnéj ustępstwom europejskim. Missyonarze doniesieni władzom wewnętrznym, nie byli już męczeni, ale zostali odprowadzeni napowrót do brzegów i oddani swoim konsulom, bez żadnéj poniewierki, stósownie do edyktu z r. 1844., począwszy od Ks. Huc, który takie ciekawe szczegóły podał o swojéj podróży od Tybetu do Kantonu.*) Co więcéj: w Kwietniu 1858. a jeszcze więcéj w czasie wojny, którą Francya i Anglia prowadziły z Chinami, albowiem sprawa ta odbyła się między zdobyciem Kantonu a wyprawą do Pei-ho, przybyło do Shang-hai dwóch kapłanów z missyi zagranicznych: O. Chevalier i O. Meynard. Należeli oni do missyi w Manczuryi. W Tataryi chińskiéj doniesiono ich Władzom miejscowym, w skutek nieporozumień między Chrześcijanami a bałwochwalcami. Gubernator obwodu, w którym

---

*) L'empire chinois. Przetłómaczone na polski język, jeśli się nie mylimy.

mieszkali, i który ich znał doskonale, sądził, że bez skompromitowania się nie może dłużéj cierpieć ich pobytu, kazał ich odprowadzić aż na granicę Chin, a ztamtąd do Shang-haï. W czasie téj podróży 400-milowéj nie ucierpieli żadnéj krzywdy, ale owszem doznali dosyć wielkich względów: pozwolono im przejechać przez Peking, pozostać tam trzy dni i chodzić po mieście wedle upodobania. I że nic nie ucierpieli w czasie téj podróży, to widać ztąd, że w krótce po swém przybyciu do Shang-hai, udali się znowu napowrót do Manczuryi. Więc edykt z r. 1844. nie był w ogóle mówiąc, literą martwą.

Traktat z 26. Czerwca 1858. r. nad spodziewanie zapełnia niedostateczności edyktu z r. 1844. Traktat ten podpisany w Tien-Tsin, w bramach Pekingu przez barona Gros, zawiera krótki artykuł, ale nader ważny. Artykuł ten w traktacie w Tien-Tsin pod Nr. 8. stojący, jest następującéj osnowy: Ponieważ Tien-Czu-Kiao, religia Pana Niebios (tak nazywają katolicyzm w Chinach) i Yesu-Kiao, religia JEZUSA (protestantyzm) uczą praktyki cnoty i obowiązków naszych względem drugich jak względem nas samych, przeto winna jest protekcya *dla wszystkich osób głoszących albo wykonywających każdą ze swych wiar*, i władze chińskie nikogo z nich nie będą mogły uciskać lub przeszkadzać. Artykuł 9. stanowi, że każdy Francuz ma prawo krążenia swobodnie po całém państwie chińskiém, czy dla spraw, czy dla przyjemności, pod tym jedynie warunkiem, żeby był zaopatrzony w paszport regularny wydany przez władze krajowe. Nie wiemy, czy w kombinacyi tych dwóch artykułów Chińczycy będą widzieli uznanie podwójnéj wolności sumienia i głoszenia Wiary św.; ale w każdym razie nie można zaprzeczyć ogromnego postępu nad to, co poprzednio w r. 1844. przyznano. Drugie ważne pytanie, t. j. czy rząd chiński wykona to wiernie, na co przystał, należy do przyszłości; jednak sądzić należy, że kilka razy obejrzy warunki nałożone sobie siłą i przyjęte ze strachu, nim się odważy na jakiekolwiek prześladowanie Chrześcijan zagranicznych lub krajowców, albo je tolerować będzie.

Wykazy podane przez przełożonych pięciu missyi, które dzielą między sobą ewangelizowanie i zarząd duchowny 18tu prowincyi cesarstwa chińskiego, podają liczbę rodowitych Chrześcijan na 300,000. Ks. Huc podaje liczbę 800,000, rachując w to nowochrzczeńców missyi chińskich, a nadto kraje lennicze, jak: Manczurię, Mongolię, kraje indyjsko-chińskie, państwo Annanitów, Tonkin, Kochinchinę, Birman i t. d. Lecz jakakolwiek jest liczba nawróconych Chińczyków, chociażby wynosiła milion i więcéj, pewną jest rzeczą, że rezultat otrzymany przez propagandę katolicką jest nader maluczkim w porównaniu z ogromną liczbą ludności państwa chińskiego, którą urzędowy spis ludności podaje na 350 milionów dusz.

Dwie są główne przyczyny tego stanu rzeczy, który bez wątpienia się polepszy z uznaniem wolności sumienia. Pierwsza przyczyna leży w chmurnéj nieufności rządu chińskiego, który oddawna uporczywie na równi stawia katolicyzm z jakąś sektą polityczną marzącą o obaleniu starodawnych instytucyi krajowych. Druga przyczyna ma swoje źródło w materyaliźmie, który stanowi ostatecznie grunt charakteru chińskiego i czyni go obojętnym na wszystkie religie, które ogłasza wszystkie albo za równie dobre albo za równie złe.

Co się tyczy pierwszéj przyczyny, widzimy, że po wszystkie czasy szczególniéj Mandaryni sprzeciwiali się ogłaszaniu Ewanielii św. dla tego, że się obawiali wpływu politycznego, do jakiegoby niewątpliwie doszli missyonarze za nawróceniem się Chin. Rząd centralny zas jest więcéj niż tolerantnym w rzeczach Wiary. Trybunały nie troszczą się, czy kto jest uczniem Budy, Konfucyusza lub Mahometa; ale natomiast pewne sekty uważane za tajne towarzystwa, mające cel polityczny, są ścigane surowo, i na nieszczęście chrześcijaństwo należy do ich liczby. Widząc, że europejczycy rozkrzewiają chrześcijaństwo, wmówili w siebie, że głoszenie Wiary św. jest tylko środkiem do pozyskania stronników, ażeby potém z większą łatwością opanować Chiny, skoro tylko sposobność zdawać się będzie sprzyjającą. Idea ta stała się w Chinach axiomatem politycznym. „Tien-Tchou chrześcijański, powiedział jeden Mandaryn wysokiéj rangi do Ks. Huc: wiem to doskonale, jest to cesarz francuzki.“ Ojciec Mailla opowiada w jednym ze swoich listów, że cesarz Young-Tching, syn Khang-hi, powiedział do niego w r. 1724.: „Wiem dobrze, wy chcecie, żeby wszyscy Chińczycy zostali Chrześcijanami; ale w tym przypadku, czém się my staniemy? — Poddanymi królów waszych.“

Co do obojętności, dowodów na to aż nadto. Przykłady mamy na osobach najwyżéj postawionych. Cesarz Tao-Kouang, który panował od r. 1821—1851. wydał do ludu chińskiego odezwę, w któréj przeszedłszy wszystkie religie znane w Chinach, między niemi także chrześcijaństwo, taki nareszcie uczynił wniosek, że wszystkie są zarówno fałszywe, i że słusznie wszystkie bez wyjątku odrzucić trzeba i niemi wzgardzić. Więc słusznie sądzić należy, że obawa prześladowań, że trudności co krok tamujące prace i trudy missyonarzy, zmniejszają bardzo liczbę nawróceń. Ale i tego pominąć nie można, że nawet tam, gdzie ludność chińska jest znaczna: na Filipinach, Jawie, Singapor i w portach otwartych dla Europejczyków, gdzie się wcale nie potrzeba obawiać mandarynów, propaganda nie czyni większych postępów, jak w prowincyach, gdzie edykta proskrypcyi największą moc mają.

Smutny to zaiste stan; ale mamy nadzieję w Bogu, że czasy nastaną lepsze, i że nieustraszeni i cierpliwi nasi Apostołowie zbiorą nareszcie owoc z poświęcenia, którego nie zdołały osłabić ani zawody, ani niebezpieczeństwa największe.

Podług wykazów przełożonych missyi w Chinach, całe państwo podzielone jest na 18 prowincyi, których dyrekcyę duchowną Stolica Apostolska poruczyła pięciu następującym zgromadzeniom zakonnym:

Missye zagraniczne zarządzają	5	prowincyami.
Propaganda Rzymska przez Frańciszkanów	6	—
Jezuici	2	—
Dominikanie portugalscy	1	—
Lazaryści	4	—

Lazaryści mają nadto pod swą dyrekcyą Dzieło Świętego Dzieciństwa i Siostry Św. Wincentego à Paulo, w domach w Makao, Hong-Kong i Ning-Po.

Prokuratory jeneralne mieszkają: dla Missyi Zagranicznych i Frańciszkanów w Hong-Kong; dla Dominikanów w Makao; dla Jezuitów i Lazarystów w Shang-hai.

Lazaryści mają nadto Pod-prokuratoryą w Ning-Po, do dyrekcyi trzech domów Sióstr, t. j.: ochrona i szkoła chłopców, ochrona i szkoła dziewcząt i śpital.

Tabella Missyi w Chinach.

Zgromadzenia zakonne.	Prowincye.	Biskupstwa i prefektury apostolskie	Księża europejscy.	Księża w Chinach urodzeni.	Seminarya.	Liczba Chrześcijan.
Missye Zagraniczne.	Sutchen północne	1	8	20	1	29,000.
	Sutchen połudn.	1	8	15	1	22,000.
	Yunnan	2	6	2	1	6,000.
	Kouï-Tcheou	„	6	2	1	3,000.
	Quang-Tong i	1	9	„	1	
	Quang-Si	„	2	„	„	8,000.
Frańciszkanowie.	Chang-Tong	1	5	8	1	8,000.
	Chang-Si	1	5	17	1	18,000.
	Hon-Nan	1	3	5	1	1,900.
	Kang-Sou / Chen-Si	1	8	15	1	22,000.
	Hou-Pe	1	7	13	1	18,000.
	Hong-Kong	1	3	2	1	2,200.
Jezuici.	Kiang-Tsu	1	80	42	3	76,000.
	Ugan-Houeï	„				4,000.
Dominikan.	Fo-Kien	2	9	5	2	31,000.
Lazaryści.*)	Pe-tche-li	3	„	„	„	40,000.
	Ho-Nan	1	54	„	„	3,000.
	Che-Kiang	1	„	„	„	2,000.
	Kiang-Si	1	„	„	„	9,000.
	W ogóle	20	213	146	16	303,100.

AMERYKA. Cayenne.

(Korresp. Missyjne.) . . . . Najpocieszniejsza wiadomość, jaką dać możemy z Missyi tutejszéj, jest rezultat szczęśliwy spowiedzi i kommunii Wielkanocnych z roku bieżącego.

Z 4000 więźniów nam poruczonych, przeszło 2000 dopełniło tego obowiązku chrześcijańskiego nie licząc w to przełożonych, strażników i załogi wojskowéj na wolnéj stopie zostającéj. W St. Laurent w dzień Wielkanocy odbyła się kommunia generalna, komendant, żandarmerya z dowódzcami poprzedzali więźniów przystępując do Stołu Pańskiego. Na 518 deportowanych, znajdujących się w St. Laurent 504 dopełniło obowiązku Wielkanocnego. Jeżeli usługi powołania kapłańskiego nie są bez owocu dla zdrowych, tedy nierównie są skuteczniejsze dla chorych i umierających. Wszyscy prawie umierają w uczuciach najgoretszéj skruchy i żalu. Deportowani mają w ogólności wielką ufność w Matce Najświętszéj, a miesiąc Maj uroczyście obchodzony bywa.

*) Lazaryści nie uformowali sobie ani Księży Chińczyków ani Seminaryów.

Właściciel i wydawca odpowiedzialny X. Prusinowski. — Czcionkami Drukarni Tygodnika Katolickiego.